

MARK HARMON • LEON CARROLL

# SZPIEDZY W PEARL HARBOR

Wojna wywiadów i nieopisana historia japońskiego ataku na amerykańską bazę na Hawajach

Przełożył Jacek Sikora

Prześwity

MARK HARMON • LEON CARROLL

# SZPIEDZY W PEARL HARBOR

Wojna wywiadów i nieopisana historia japońskiego  
ataku na amerykańską bazę na Hawajach

Przełożył Jacek Sikora

**Prześwi**  
*ty*

# SPIIS TREŚCI

Przedmowa do wydania polskiego	VII
Przedmowa	XIII
Prolog	XIX
Część 1: Chłopak z Honolulu	1
Część 2: Gracze	33
Część 3: Obsada	59
Część 4: Kryzysy tożsamości	79
Część 5: Dwie fale	119
Część 6: Polowanie na upiory	153
Część 7: Trzy lata później	189
Część 8: <i>Ius post bellum</i>	215
Epilog: Osiemdziesiąte ósme urodziny	241
Dodatek A: Kariera Douglasa Toshia Wady i powstanie NCIS	247
Dodatek B: Uzupełnienia	255
Dodatek C: Śladami przeszłości	263
Podziękowania	269
O autorach	273

Wszedł do gmachu, nie mając perspektyw, wychodził z misją, która wyklucza karierę oficerską, jest odległa od dawnych ambicji, ale oferuje służenie cesarzowi.

Yoshikawa zaczyna pracę w sztabie wywiadu 3. Sekcji Marynarki, a w kręgu jego zainteresowań znajdzie się między innymi amerykańska Flota Pacyfiku i jej bazy na Guam, w Manili i na Hawajach.

## UNIwersYTET HAWAJSKI

HONOLULU

4 MAJA 1937 R.

Dobiegły końca prowadzone przez profesora Yukua Ueharę zajęcia z języka japońskiego dla zaawansowanych. Studenci składają notatki. Douglas Wada niespiesznie opuszcza salę wykładową w towarzystwie kolegi, Kena Ringle'a.

Uniwersytet Hawajski jest rajem dla amerykańskich uczonych pochodzenia japońskiego. Należy do jednej z niewielu placówek w Stanach Zjednoczonych, w których mogą się rozwijać naukowo. Program nauki języka japońskiego jest jednym z przedsięwzięć zmierzających do uruchomienia studiów nad Azją i Pacyfikiem. Najważniejszym zobowiązaniem było zorganizowanie w 1935 roku Instytutu Orientalistyki<sup>32</sup>.

Uehara (*amer.* Uyehara) – pionier badań, jedna z niewielu osób pochodzenia japońskiego wykształconych w Stanach Zjednoczonych, które robią karierę w szkolnictwie wyższym – jest absolwentem Uniwersytetu Hawajskiego i autorem publikowanych prac. W 1933 roku, gdy miał dwadzieścia osiem lat, uczelnia mianowała go lektorem. Wykorzystał stanowisko do ustanawiania przyjaznych więzi między studentami japońskimi i amerykańskimi: urządzał spotkania kulturalne i kierował uczelnianym Towarzystwem Litera-

<sup>32</sup> Obecnie East-West Center.

tury Orientalnej. Tę obywatelską działalność potrafił pogodzić z nauczaniem, rewizją podręczników i przygotowaniem do magisterium. Tytuł uzyskał na początku roku.

Wada zapisał się na lektorat japońskiego na ostatnim roku studiów, gdyż warunkiem ich ukończenia było zaliczenie z jakiegoś języka. Japoński był najłatwiejszą opcją. Uehara wiedział, że Wada przewyższa umiejętnościami pozostałych. Na pierwszym spotkaniu polecił mu przetłumaczenie numeru japońskiego czasopisma politycznego *Bungei Shunjū*. Słuchacz nie miał z tym kłopotu, więc wykładowca zaproponował układ. „Zastąpisz mnie, kiedy nie będę mógł prowadzić zajęć, chcę też, byś dodatkowo szperał dla mnie w bibliotece”. Całkiem dobra umowa.

Na studiach Wada koleguje się z Kennethem Ringlem, który jest swego rodzaju osobliwością. Ma o dziesięć lat więcej niż większość uczestników lektoratu, wydaje się chodzić na zajęcia, by poprawiać umiejętności. Siedzą obok siebie, zbliżyły ich rozmowy o baseballu. Niebawem okazało się, że obaj mieszkali w Japonii. Po kilku tygodniach przyjacielskiej znajomości Ringle zaprasza Wadę do siebie na sobotę. Chce, by poznał jego żonę Margaret i dwuletnią córeczkę Sally. Propozycja zostaje przyjęta.

Douglasa urzeka nieustraszoną osobowość Margaret. Dorastała w Luizjanie na plantacji wuja (na Avery Island), gdzie zajmowała się przepędem bydła. Uczęszczała też do filadelfijskiej Akademii Sztuk Pięknych. Ringle'a poznała w Portugalii podczas piknikowej konnej przejażdżki – niszczyciel, na którym służył, zawiął do pobliskiego portu. Ona z kolei odwiedzała siostrę, której mąż prowadził interesy w Portugalii. Do spotkania doszło, gdy puszający się jak pawie umundurowani marynarze próbowali zaimponować lokalnym pannom na wydaniu. Po roku przybył do Luizjany i się oświadczył<sup>33</sup>.

<sup>33</sup> Kenneth Ringle junior, w rozmowie z autorami. Charakteryzuje rodziców jako osoby bardzo towarzyskie, utrzymuje, że często wydawali niewielkie przyjęcia oraz zapraszali do domu gości. To istotne, biorąc pod uwagę prawdziwą pracę Ringle'a i jego coraz większe przekonanie, że Wada stanie się jej częścią.

Ringle z dumą rozprawia o wyczynie żony, która przejechała autem w poprzek Stany Zjednoczone tylko z kołem zapasowym i pistoletem pod ręką.

– A niby jakim cudem mogłam dopaść męża, gdy jego okręt pływał z jednej strony kraju na drugą? – pyta z udawaną niewinnością<sup>34</sup>.

Margaret oddała się z córką, zostawia panów, by porozmawiali. Starszy z mężczyzn taktownie, choć szczegółowo wypytuje o reakcje przesiedleńców i ich dzieci już urodzonych na Hawajach na przybierający na sile japoński militarizm. Wada relacjonuje to, co widzi – większość rówieśników nie okazuje trwałej lojalności wobec Japonii. Obaj żywią odrazę do obserwowanego w Japonii militarizmu.

Jednak głównie rozmawiają o futbolu. Na ostatnim roku studiów Wada para się mniej zaszczytnym zajęciem: odpowiada za zaopatrywanie w płyny futbolistów zespołu Uniwersytetu Hawajskiego, obserwuje więc futbol niejako od podszewki. Popołudnie spędził w towarzystwie ciekawego kolegi z uniwersyteckiej ławy i niebawem o wszystkim zapomniał.

Tygodnie później, szef uniwersyteckiego sportu, Ted „Pump” Searle, bierze go na stronę<sup>35</sup>.

– Odwiedziło mnie w biurze kilku facetów z FBI – oznajmił. – Wzięli mnie na spytki, a wypytawali tylko o ciebie.

Dziwne wydarzenie, być może związane z okresem nauki w Kioto. Napięcie w stosunkach z Japonią rośnie i przypuszczalnie FBI postawili na nogi jacyś wywrotowcy z grona hawajskich Japończyków. Grupą szczególnie podejrzaną są Amerykanie, którzy, tak jak Douglas Wada, studiowali na Wyspach Japońskich. Współpraca rządu japońskiego przy sprowadzaniu uczniów szkół językowych do Japonii, co dawniej zwano wymianą kulturalną, dziś postrzegana jest jako metoda infiltracji.

<sup>34</sup> *Obituary: Margaret Avery Ringle Struble, Navy Wife*, „Washington Post”, 23 marca 1999 r., <https://www.washingtonpost.com/archive/local/1999/03/23/obituaries/b8f180fd-8b3f-4ea8-87fd-cfda84d3bcd/>.

<sup>35</sup> Theodore Searle jest jednym z „czterech jeźdźców Manoa”. Jako gracz „Wonder Teams” w latach 1924 i 1925 zdobył 110 punktów w sześciu meczach.

Dni mijają, a wciąż nowe osoby półgębkiem informowały Wadę o spotkaniach z dwoma federalnymi. Przesłuchują kumpli z drużyny, sąsiadów, nauczycieli i wojskowych szkolących w kampusie oficerów rezerwy. Większość uznaje za stosowne mu o tym powiedzieć. O lojalność chłopaka od napojów pytają nawet Ottona Kluma – słynnego trenera futbolistów Uniwersytetu Hawajskiego.

Najwyraźniej toczy się intensywne dochodzenie. Pytanie, czy powodem jest szkolny pobyt w Japonii, alarmujące prasowe nagłówki zwiastujące nadciągającą wojnę, czy też osoba, którą spotkał. Lista zagadkowych postaci w jego życiu jest krótka. Pierwsze miejsce zajmuje Ken Ringle. Słowem nie wspomniał o pracy – obecnej lub poprzedniej – Wada zaś uznał, że grzeczniej nie dopytywać. I jeszcze coś – nie powinni byli się spotkać. Uehara zawsze sadza słuchaczy w porządku alfabetycznym. Tymczasem Ringle’a ma z prawej strony, dziewczynę o nazwisku Suzuki – z lewej. Z jakiegoż innego powodu niż zaaranżowanie spotkania lektor miałby umieścić „W” między „R” a „S”? Może węszenie FBI sprawiło, że stają się chorobliwie podejrzliwi?<sup>36</sup>

W 1937 roku, niedługo po czerwcowej promocji, brata – wracającego do domu z kolejnej bezowocnej rozmowy w sprawie zatrudnienia – wita w drzwiach siostra Hanako.

– Marynarka cię wzywa – oznajmia sceptycznie. – Zapraszają na rozmowę kwalifikacyjną.

– Jesteś pewna? Nie znam żadnego marynarza.

Enigmatyczna propozycja intryguje. Wprawdzie bardzo nieufnie odnosi się do wojska, zrezygnował nawet z zaawansowanego kursu oficerskiego zorganizowanego na uniwersytecie. Praca to pierwszy krok do zgromadzenia pieniędzy na studia magisterskie. A musi przyznać, że nie ma zbyt wielu ofert. Zatem w piątek ląduje przed Federal Building – mucha na swoim miejscu, garnitur świeżo wyprasowany<sup>37</sup>.

Gmach niczym mrowisko roi się od rządowych urzędników oraz umundurowanego personelu wojskowego. Wada bierze nerwy na

<sup>36</sup> Wywiad w MIS Veterans Club of Hawaii.

<sup>37</sup> Strój na podstawie zdjęć z dokumentów tożsamości, ale z lat późniejszych.

wodze i kieruje kroki na piętro, wypatruje pokoju 221. Na tabliczce widnieje „Wydział Informacji”. Co to niby znaczy?

W biurze za stołami (jest tylko jedno biurko) siedzi w sumie czterech mężczyzn. Uśmiechnięty Ken Ringle wstaje na powitanie. Ma na sobie biały mundur marynarski, epolety dają do zrozumienia, że jest oficerem.

– W co ja się do cholery pakuję? – Wada nie zdołał w porę ugryźć się w język.

K. D. Ringle, kolega z uniwersyteckiej ławy, jest komandorem podporucznikiem, funkcjonariuszem 14th Naval District Intelligence Office (14th DIO; Biuro Wywiadu 14. Dystryktu Marynarki). Doświadczonym oficerem z bogatym życiorysem. Urodził się 30 września 1900 roku w Kansas. W 1923 roku ukończył Akademię Marynarki Wojennej i służył na pancerniku USS „Mississippi”. W latach 1928–1931 pracował w Japonii w Ambasadzie USA jako attaché morski. W ramach przygotowania do pełnienia tej funkcji przez pewien czas mieszkał w Beppu w japońskiej rodzinie. Takie otoczenie sprzyjało doskonaleniu języka i praktycznie zaznajamiało z szeroko rozumianą kulturą.

Ringle’a zafascynowało to, co zobaczył. Poznał odmiany języka właściwe dla rozmaitych klas japońskiego społeczeństwa – innego dla elity, ulicy, a jeszcze innego kobiet. Tę ostatnią wersję sprawdzał w herbaciarniach Beppu. Ujął gejsze umiejętnościami językowymi człowieka Zachodu oraz taktownym zachowaniem wyniesionym z akademii marynarki. Taka postawa kontrastowała z grubiaństwem japońskich wojskowych odwiedzających lokale. Kobiety mu się zwierzały, że często zalani nie potrafili trzymać rąk przy sobie, że bredzili o przeznaczonym im podboju świata. Ringle sumiennie pisał raporty z tych wiele mówiących konwersacji. Taki był początek jego współpracy z wywiadem marynarki<sup>38</sup>.

Życie i kariera nie stanęły w miejscu. Po powrocie z Japonii służył na krążowniku USS „Chester” jako oficer artylerii, w 1932 roku

<sup>38</sup> Kenneth Ringle junior, w rozmowie z autorami.



ożenił się z Margaret Johnston Avery. Przeszedł do wywiadu marynarki w 1936 roku, gdy małżonków przeniesiono do Honolulu. Naukę japońskiego kontynuował, by doskonalić umiejętności oraz łowić talenty<sup>39</sup>. Zdawał sobie sprawę, że znajomość japońskiego jest rzadkością w marynarce, a osoby rozumiejące kulturę Japonii to prawdziwy skarb. Niedostatki w obu dziedzinach mogły być śmiertelnie groźne dla gromadzenia danych wywiadowczych.

Właśnie znalazł rozwiązanie – Douglas Wada. Jego zwerbowanie jest jednym z pierwszych posunięć w karierze oficera wywiadu. Odważne, biorąc pod uwagę wzbierającą falę nieufności do japońskich imigrantów i ich dzieci. Zwłaszcza wobec tych tradycyjnie nastawionych jak rodzina Wadów<sup>40</sup>.

Ringle przedstawia potencjalnego współpracownika komandorowi Walterowi Kilpatrickowi, który przeprowadzi rozmowę kwalifikacyjną. Obaj mężczyźni przechodzą do sąsiedniego pomieszczenia i zajmują miejsca po obu stronach stołu.

– Przyjrzałeś się drzwiom? Hmm, nie jesteśmy Wydziałem Informacji – zaczyna oficer. – Jesteśmy z wywiadu marynarki<sup>41</sup>.

Niewielkie biuro, filia kwatery głównej dystryktu, mieszczącej się w bazie Pearl Harbor, jest siedzibą 14th DIO. Zajmuje się głównie działaniami kontrwywiadowczymi. Od lat 20. XX wieku marynarkę zaprzęta wzrost siły floty cesarskiej. Z czasem dopiero zainteresowano się rodzimymi dywersantami i radykałami. Zadaniem biura w Honolulu jest inwigilacja miejscowej ludności i ocena, na ile jest niebezpieczna dla floty w razie wybuchu wojny. Od agentów oczekuje się namierzania sympatyków, szpiegów i sabotażystów.

Kilpatrick na gwałt potrzebuje pomocy w tłumaczeniu stert materiałów w języku japońskim, ich kontrola należy do obowiązków biura. Oprócz dokumentów pozyskiwanych po kryjomu są też ga-

<sup>39</sup> Kenneth Ringle junior, w rozmowie z autorami. „Zasadniczo zadaniem ojca było poznanie tyłu Amerykanów pochodzenia japońskiego, ilu tylko zdoła. Traktował ich bardzo po przyjacielsku”.

<sup>40</sup> Wojska lądowe przyjmowały *nisei*, a niektóre jednostki Gwardii Narodowej sformowane na Hawajach w większości z nich się składały.

<sup>41</sup> Kenneth Ringle junior, w rozmowie z autorami. Wada przywołuje te szczegóły swojej pracy w wywiadzie w MIS Veterans Club of Hawaii.

zety, literatura i inne powszechnie dostępne barometry nastrojów Japończyków za granicą oraz w Honolulu.

– Potrzebni są eksperci językowi – wyjawia. – Ken mi powiedział, że biegle władasz japońskim i można ci zaufać. Potrzebujemy twojej pomocy. Jeśli zostaniesz zaakceptowany i nie odmówisz, będziesz pierwszym na świecie Amerykaninem pochodzenia japońskiego w randze agenta wywiadu marynarki.

Wada wątpi w uzyskanie akceptacji, marynarka bowiem nie przyjmuje do służby Amerykanów pochodzenia japońskiego<sup>42</sup>. Nie przejmuje się jednak, gdyż dzięki temu łatwiej będzie się wycofać, jeśli praca przestanie mu odpowiadać. Uznaje, że jako cywil będzie mógł po prostu odejść.

Po wstępnych formalnościach komandor przechodzi do bieżących wydarzeń.

– Pogadajmy o wojnie na Dalekim Wschodzie – zaczyna. – Japonia już zajmuje Mongolię i chyba nikt nie sądzi, że na tym poprzestanie. Zaatakuje ponownie, nie tylko w Chinach. Zapytam zatem: wóz albo przewóz? Po której jesteś stronie?

Wadę na moment ogarnia zdumienie, zastanawia się, czy aby dobrze słyszał. Chciałby powiedzieć: „Nie wiem, o co panu, u diabła, chodzi”. I nagłe olśnienie.

– Jestem lojalny wobec Stanów Zjednoczonych. W nich się wychowywałem, chodziłem do szkoły, tu mieszka moja rodzina – odpowiada. – Tylko przez pięć lat nie mieszkałem na Hawajach. Są moją jedyną ojczyzną.

Milknie, ale tylko na chwilę. Dociera do niego, że kapitan oczekuje czegoś więcej.

– Na emigracji nie żyje zbyt wielu obywateli Japonii. Zrzekłem się japońskiego obywatelstwa w 1928 roku. Nie było to takie łatwe.

– Wiemy o tobie więcej, niż się spodziewasz – słowa Kilpatricka wyrażają najwyższe uznanie dla FBI, na jakie potrafi się zdobyć. Federalni nie mają nawet placówki na Hawajach, całą robotę wykonują agenci delegowani z kontynentalnej części USA. – Możesz

<sup>42</sup> Wojska lądowe przyjmowały *nisei*, a niektóre jednostki Gwardii Narodowej sformowane na Hawajach w większości z nich się składały.

być pewien, że nie rozmawialibyśmy, gdyby znalazł się najdrobniejszy powód, by tego nie zrobić.

Douglas Wada dowodzi swojej lojalności, ale odrzuca propozycję komandora. Znajduje się na rozdrożu. Chodzi nie tylko o wybór ścieżki kariery, lecz także tożsamości. Ma szansę służenia krajowi i ochrony uwielbianego miasta przed obcą ingerencją. Cesarstwo Japonii pragnie zwrócić *nisei* przeciw ojczyźnie, co wzbudza w nim gniew. Ma nadzieję, że otwiera się przed nim szansa na oddzielenie nieszkodliwych *issei*, takich jak ojciec, od tych czynnie wspierających japoński reżim. Służba zapewne oznacza dla rodzinnego kraju i miasta coś więcej niż zwykła posada – będzie potwierdzeniem lojalności społeczności, do której należy. Byłby zwerbowanym cywilem, ale nie ma wątpliwości, że służyłby w marynarce.

– Cóż, będę służył, zawsze gdy rząd tego zażąda.

– Świetnie, jesteś potrzebny – odparł Kilpatrick. – Od jutra. Ale nie możemy tego zrobić ot tak. Wymagana jest zgoda Waszyngtonu. Tymczasem chcemy, abys pracował w niepełnym wymiarze. Będziesz miał ochotę przyjść, to przychodź. Będziemy płacić ci piętnaście dolarów co dwa tygodnie, trzydzieści dolarów miesięcznie.

Nieźle wynagrodzenie za coś w rodzaju zwykłej pracy biurowej.

– I jeszcze jedno – kontynuuje oficer. – Czy na razie nie mógłbyś znaleźć jakiejś pracy w japońskiej społeczności?<sup>43</sup>

## BIURA „NIPPU JIJI”

HONOLULU  
7 LIPCA 1937 R.

„Sukcesy kolejnego chłopaka urodzonego na wyspie!“. Douglas Wada wystukuje na maszynie chwytliwy nagłówek do tekstu o wy-

<sup>43</sup> Rozmowa kwalifikacyjna, choć dostosowana do żywego dialogu, opiera się na wspomnieniach Wady, którymi podzielił się w wywiadzie udzielonym w MIS Veterans Club of Hawaii w Honolulu. Odpowiedź po przyjęciu stanowiska i sugestia, by pracował w Honolulu pod przykryciem, są cytatami ze wspomnianego wywiadu.

czynach Chikakiego „Eda” Hondy, niegdysiejszej honolulskiej gwiazdy baseballa i wychowanka liceum McKinleya.

W pewnej mierze biografia sportowca opisuje życie Wady, gdyby nie opuścił Japonii. Obaj byli gwiazdami drużyny McKineleya uczęszczającymi do liceum Heian. Honda jednak pozostał w Kioto i zapisał się na miejscowy uniwersytet. Od tamtej pory w meczach o mistrzostwo występował przed stoma tysiącami wiwatujących widzów. „Czegoś takiego nigdy nie widziano w Honolulu” – dopisuje Wada. Honda odwiedza rodziców i przed powrotem w sierpniu do Japonii udziela Wadzie wywiadu<sup>44</sup>.

W prywatnej rozmowie wyraża zaniepokojenie możliwym wcieleniem do armii cesarskiej. A jednak wraca do Japonii. Koniec końców tak zdecydował, gdy miał wybór: wóz albo przewóz, by przywołać sformułowanie użyte przez Kilpatricka<sup>45</sup>.

Artykuł, podobnie jak praca Wady w gazecie „Nippu Jiji” na stanowisku młodszego reportera i tłumacza, ma podwójne znaczenie. Z jednej strony przedstawia niezłą charakterystykę miejscowego *nisei*, co pasuje do zainteresowań głównie japońskich czytelników tej anglojęzycznej gazety. Z drugiej zaś daje okazję do przepytania mieszkającego w Japonii Amerykanina, który może co nieco opowiedzieć o nastrojach tamtejszego społeczeństwa, a też bezwiednie prezentuje poglądy wybitnego hawajskiego *nisei* coraz bardziej oddalającego się od Stanów Zjednoczonych – kraju, w którym się urodził.

Honda nie ma pojęcia, że rozmawia z początkującym agentem wywiadu marynarki wojennej. Douglas Wada, nieetatowy funkcjonariusz biura 14th DIO, wykonuje pierwsze zadanie pod przykryciem.

<sup>44</sup> „Nippu Jiji”, 9 lipca 1937 r., dostęp za Hoji Shinbun Digital Collection, <https://hojishinbun.hoover.org>.

<sup>45</sup> Honda w 1941 r. zrzekł się obywatelstwa amerykańskiego. Został agentem wywiadu cywilnego, przesłuchiwał słynnego pilota Gregory’ego „Pappy’ego” Boyingtona. W późniejszych latach życia Wada z pewną dozą sympatii wyrażał się o Hondzie, zakładając, że został zmuszony do służby: „Mogli mnie powołać. Byli dokładni, bardzo. Tak jak innego *nisei*, Chika Hondę. Został wcielony”. Mimo upływu dziesiątków lat Wada nie wymazał z pamięci kolegi baseballisty.

Ma do spłacenia zobowiązanie. Zbieranie informacji to więcej niż demonstracja umiejętności językowych. To także pokaz temperamentu właściwego dla stylu życia tajniaka. Musi wykazać się charakterem, którego oczekuje się od agenta. W materiałach szkoleniowych ONI napisano: „Każdy przejaw próżności, chępliwości, niedbalstwa, nadgorliwości lub ignorancji w kwestiach technicznych wskazuje na osobę niekompetentną”<sup>46</sup>. Funkcjonariusze wywiadu oceniają jednak, że Wada jest wiarygodny, dyskretny i roztropny, czarujący oraz zaangażowany. Innymi słowy wie, jak pracować w zespole.

Wywiad wojskowy oglądany od podszewki rozwiewa niektóre z jego złudzeń. Mimo wczesnego wcielenia się w agenta pracującego pod przykryciem codzienność pokazuje, że potajemnych misji jest mniej, niż oczekiwał, czy na które miał tylko nadzieję. Wspomniane materiały ONI nie pozostawiają złudzeń: „Tylko zupełny żółtodziób próbuje sięgać po sensacyjne sposoby rodem z powieści brukowych. Do każdego śledztwa należy podchodzić naukowo, gdyż wymaga drobiazgowej analizy, logicznego rozumowania i rzeczowego zestawienia faktów”. Powyższe uzupełniają rozdziały o pracy z donosicielami, o technikach przesłuchań, sposobach poszukiwania tropów i wskazówek w powszechnie dostępnych danych, a nawet o dokonywaniu sabotażu.

Instrukcje też wyraźnie stanowią, że nie będzie angażowany do zadań ściśle policyjnych. Z jakichś powodów zatrzymywanie osób nie zawsze jest najważniejsze. „Śledztwa w wydaniu służby wywiadu marynarki<sup>47</sup> zwykle nie mają na celu natychmiastowego zatrzymania i wnoszenia oskarżeń” – czytamy w materiałach szkoleniowych.

<sup>46</sup> Autor tych materiałów szkoleniowych, żołnierz, który został szpiegiem, Cecil Coggins, pracował wówczas na Hawajach, w centrali 14th DIO na terenie bazy w Pearl Harbor. Cytat pochodzi z wydania z 1941 r. i wyraża podstawowy etos ONI.

<sup>47</sup> Naval Intelligence Service (NIS; Służba Wywiadu Marynarki) – nadzorowane przez szefa sztabu operacji morskich – powstało z ONI, stosownego wydziału działającego przy szefie sztabu operacji morskich oraz agentów rezydujących w bazach floty i na okrętach. Wspomniane materiały szkoleniowe przeznaczone były dla wszystkich wymienionych. Wada jednak działał wyłącznie w strukturach ONI.

„Należy krok po kroku wykryć tożsamość, miejsce, zadanie i aktywności całych siatek szpiegowskich, dywersyjnych i propagandowych. Lecz nie po to, by rutynowo aresztować, ale nieustannie z bliska obserwować członków i ich działania. Dzięki temu potrafimy, w razie otwartych bądź deklarowanych aktów wrogości, pojmać całą organizację i sparaliżować działania wroga”<sup>48</sup>.

Pracę w „Nippu Jiji”, co ważne, może zacząć z początkiem miesiąca, a właściciel gazety jest fanem baseballa. Z punktu widzenia agenta wywiadu redakcja jest świetnym miejscem do oceniania nastawienia lokalnej społeczności. Na Hawajach wychodzi kilkanaście japońskich gazet, ale „Nippu Jiji” należy do dwóch najważniejszych, drugą jest „Hawaii Hōchi”. Cieszy się popularnością wśród przyjezdnych japońskich robotników, wcześniej apelowała o poparcie dla ruchów społecznych na Hawajach, czym okazała upodobanie do organizacji, które mogą być zawadą podczas wojny.

Gdy po południu, po zamknięciu porannego wydania, pracownicy gazety się rozchodzą, Wada dyskretnie zabiera gotowy numer, dostarcza do biura 14th DIO i tam pisze na maszynie pobieżne *résumé* zawartości tytułu oraz relację z prywatnej rozmowy z baseballistą. Wywiązawszy się z powinności wobec obu pracodawców, w końcu rusza do domu.

Douglas Wada ma wgląd do świata kontrwywiadu i uświadamia sobie, że wojsko odnosi się podejrzliwie do niektórych instytucji istotnych w jego życiu. Ta nieufność wojskowych kładzie się cieniem na Kama Lane.

Chramy, w tym kompleks w dzielnicy Wady, budzą podejrzenia, gdyż oddają cześć cesarzowi. Duchowni buddyjscy i szinto często kierują szkołami języka japońskiego bądź w nich uczą. Wielu jest japońskimi agentami konsularnymi. Charakterystyczny dla polityki rządu Japonii ścisły nadzór nad religią sprawia, że aparat wywiadu wojskowego traktuje kapłanów i nauczycieli, jakby chodzili „na pas-

<sup>48</sup> *ONI Training Manual for personnel assigned to investigations sections of Naval Intelligence Service*, Office of Naval Intelligence, US Navy, 1941.

ku Tokio<sup>49</sup>. Co więcej, honolulskie chramy podobne są do japońskich państwowych budowli szinto, co także budzi podejrzenia<sup>50</sup>.

ONI uważa, że utrudnia się mu działania przeciwko podejrzanym chramom na Hawajach. Kilpatrick poszukuje powiązań między zwierzchnikami świątyni a japońskim militarystem. Odkrywa, że kilku jest byłymi oficerami cesarskiej armii. Prosi o zgodę na deportację jednego z kapłanów, ale umowy dyplomatyczne między oboma państwami zakazują takich praktyk<sup>51</sup>.

Wada zdecydowanie inaczej postrzega chramy w Honolulu, zwłaszcza ten z sąsiedztwa, znany od dzieciństwa. Trzy chramy Kotohiry, złożone z wielu obiektów, uważa za miejsca zgromadzeń i kultu wyznawanego przez rodziców oraz celebrowania ich kultury. Wielebny Misao Isobe wykorzystuje tereny świątynne także na cele pozakonfesyjne: do spotkań, urządzania zawodów sumo i łuczniczych, seansów filmowych połączonych z kwestą oraz dorocznych festynów dostępnych dla wszystkich.

Duchowny sprawuje pieczę nad trzema połączonymi sanktuariami, które razem są obficie zasilane datkami. Po zmilitaryzowaniu szintoizmu przez rząd japoński niektórzy zaczęli postrzegać groma-

<sup>49</sup> W miarę upływu czasu pogląd się umacniał. „W jakimś stopniu jedni i drudzy wykonują rozkazy z Tokio lub – co praktycznie oznacza to samo – słuchają poleceń religijnych przywódców w Japonii”. Office of Naval Intelligence, notatka: „Subject: JAPANESE INTELLIGENCE AND PROPAGANDA IN THE UNITED STATES DURING 1941”, December 4, 1941.

<sup>50</sup> Pewnego dnia sędzia zauważył, że „obecność *torii* przed sanktuarium, a także jego ogólny wygląd upoważniają do twierdzenia, że chram powoda wygląda jak państwowa świątynia szintoistyczna w Japonii” – w ten sposób wyjaśnił przyczynę podejrzliwości władz. *Kotohira Jinsha vs. McGrath*, 90 F. Supp. 892 (D. Haw. 1950).

<sup>51</sup> „[Ustalania] Powstały lata wcześniej, nim byli oficerowie armii cesarskiej pojawili się w roli kapłanów – zeznał później przed Kongresem admirał William Smith, dowódca Floty Pacyfiku. – Od kapitana Kilpatricka, wcześniej oficera wywiadu, dowiedziałem się, że próbowano deportować jednego z mnichów, ale okazało się, że to niemożliwe z mocy dawnego porozumienia między Stanami Zjednoczonymi a Japonią”. Wysłuchanie przed połączonym komitetem obu izb Kongresu w sprawie ataku na Pearl Harbor (Hearings Before the Joint Committee on the Pearl Harbor Attack), S. Doc. No.79–27 (1946).

dzenie się wokół Kotohiry Jinshy jako polityczną deklarację, a nawet mobilizację. Grupa wiernych Kotohiry liczy około 1500 osób<sup>52</sup>.

Pierwszym finansowanym z pensji zakupem Wady był chevrolet. Miesięczna rata kredytu wynosi 45 dolarów. Kursuje nim wzdłuż King Street, między skupiskiem gmachów rządowych w centrum miasta a Kama Lane – japońskim sercem Kapalamy. To podróż między różnymi światami.

Wada się zastanawia, co władzom przysłoby do głowy, gdyby zobaczyły, jak ojciec mozolnie ozdabia rzeźbami drewniane panele, doskonaląc snycerskie umiejętności z myślą o jakimś przyszłym chrampie. Widziałyby w nim mężczyznę, dającego świadectwo wyznawanej wierze, czy potencjalne zagrożenie? Człowieka, który ceni religię wyżej niż Stany Zjednoczone?

Im dłużej pracuje w kontrwywiadzie, tym częściej myśli jak agent. I tym mniej podobają mu się odpowiedzi na te pytania.

---

<sup>52</sup> Ugruntowaną pozycję miał buddyzm, któremu nadal przybywało wyznawców. W 1941 r. sanktuaria szintoistyczne gromadziły na całych Hawajach około pięćdziesięcioletnią rzeszę wiernych, świątynie buddyjskie – mniej więcej dwukrotnie większą.



# Kulisy ataku na Pearl Harbor i konfliktu Amerykanów z Japończykami

Hawaje, rok 1941. Zwiastuny nadciągającej wojny z Japonią zamieniają archipelag w arenę starć tajnych służb. Agenci kontrwywiadu i szpiegdy prowadzą misterną grę, próbując przechytrzyć przeciwnika. W tym tygły swoje zadania starają się wypełniać Douglas Wada, jedyny w szeregach kontrwywiadu marynarki Amerykanin japońskiego pochodzenia, oraz Takeo Yoshikawa, japoński szpieg działający w Pearl Harbor, zbierający informacje o amerykańskiej flocie.

**Ich życie zmienia się 7 grudnia 1941 roku, kiedy Japonia decyduje się zaatakować Pearl Harbor.**

Mark Harmon, gwiazda serialu *Agenci NCIS*, wraz z Leonem Carrollem, byłym agentem NCIS, przewertowali nieznanne dokumenty i wydobyli na światło dzienne przebieg prawdziwej operacji kontrwywiadowczej – pełnej podstępów, niebezpieczeństw i sensacyjnych odkryć. *Szpiegdy w Pearl Harbor* to fascynujący opis zmieniającej losy świata zabawy w kotka i myszkę – historia prowadzonej przez wywiad i kontrwywiad amerykańskiej marynarki gry o najwyższą stawkę, działań, które wymagały określenia tego, co jest prawdą, a co pozorem.

Patroni:

Książka dostępna także jako e-book.



UKŁAD SIŁ



HISTORIA  
ORG.PL



ISBN 978-83-8175-687-7



Cena 69,90 zł

9 788381 756877

P20253009

WYDAWNICTWOPRZESWITY.PL